

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli rano o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:

miesięcznie 1 zł. 20 ct. z dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:

miesięcznie 1 zł. 10 ct. kwartalnie 3 „ 30 „

z dwukrotną wyjątkiem: miesięcznie 1 zł. 35 ct. kwartalnie 4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

w Niemczech miesięcznie 1 zł. 50 ct. w innych krajach 2 „ — „

Ogłoszenia

(inzeraty): za jeden wiersz pięcioletni albo jego miejsce 40 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na Prowincyi wydania rannego 2 ct. 3 ct. wieczornego 3 „ 4 „ oba wydania razem 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcyja nie zwraca

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu 1.402

We Lwowie. 15 lipca 1897.

Wiadomości o przesileniu ministerjalnym powtarzają się uporczywie. Ze strony dobrze zwręży poinformowanej, otrzymaliśmy dziś prywatną depeszę, donoszącą o przesileniu, jako o fakcie nie ulegającym wątpliwości, jednakże według tego źródła przesilenie jest tylko częściowym i dotyczy jedynie niektórych członków gabinetu, a jak w kołach dobrze poinformowanych utrzymują, nastąpi rekonstrukcja gabinetu hr. Badeniego oczywiście z dzisiejszym szefem na czele. Jak zwykle w chwilach przesilenia, dzienniki polujące na sensację, przynoszą mnóstwo kombinacji, świadczących jedynie o fantazji piszących. I tak pogłoska o objęciu steru rządów przez hr. Gautscha utrzymywała się wczoraj, dziś zaś organ pana Luera Deutsches Volksblatt przynosi cały szereg nowych bajek w artykule wstępnym p. n. „Krise“.

Paraduje tedy cały szereg nazwisk, które, ile razy mowa o przesileniu, zawsze stają się powtarzają. Według tych plotek mieli odmówić wszelkiego udziału w kombinacjach ministerjalnych panowie: hr. Klamann, namiestnik Austrii niższej, hr. Coudenhove, namiestnik Czech, hr. Schoenborn były minister sprawiedliwości w gabinetach hr. Taaffe'go i w gabinetach koalicyjnym i dr. Steinbach, używany od dłuższego czasu na straszaka, kiedy idzie o kombinacje ministerjalne.

Namiast markiz Baecquehem, obecny namiestnik w Styryi, ma mieć odwagę objęcia spadku po hr. Badenim. Zawsze jednak favorite spekulowały na sensacyjnej pogłoski ma być hr. Gautsch Wszystkie te plotki stanowią przedmiot ożywionych dyskusyj w kawiarniach wiedeńskich, skąd je skwapliwi reporterzy wynoszą do swych redakcyj i umieszczają w brukowych piśmiennikach wiedeńskich za taną cenę po 3 centy za wiersz. Podajemy je, jako objaw tej politykomanii, która zwykle w czasach przesilenia obejmuje szerokie kręgi dziennikarskie i publiczności.

Przypomina się w takich razach ów dziennikarski reporter który pociągnięty do odpowiedzialności, dlaczego roznosi same plotki, w które sam nie wierzy, odpowiedział: to trudno, mój panie, ja nie mogę pisać prawdy, bo ja prawdę żadnej nie znam, a moja publiczność także nie wiadomości i to wiadomości sensacyjnych.

Laknących sensacji uspokoić może na razie depesza, którą w tej chwili odbieramy, donosząca, że cesarz przybył do Ischlu na kilka tygodniowy wypoczynek.

Tak więc na razie wszystko pozostanie, jak było.

Dzisiejsze dzienniki niemieckie wypełnione są uwagami o świetnej broszurze hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Wszystkie dzienniki wiedeńskie podały bardzo obszernie streszczenie tej pięknej pracy p. n. Dzieduszyckiego, niektóre cytują dosłownie całe strony broszury.

N. fr. Presse omawia polityczną doniosłość broszury hr. Dzieduszyckiego w dzisiejszym artykule wstępnym. N. fr. Presse pisze: „Wyzwające zdanie zawarte było w adresie większości. Austria jest realnym związkiem, który łączy królestwa i kraje. Tą definicyją maże się historyczna jedność monarchii, zaprzeczając myśli państwowej, świadomości państwowej, uczuciom, które z ożywiającą współzależnością i innym podobnym rzeczom — wola pałecyjnicy N. fr. Presse. Kto to mówi, ten z Austrii robi techniczne pojęcie, czysto mechaniczne narzędzie dla królestw i krajów. Żołnierze ma się być za realny związek, armia miałaby krew swą przelewać po niezliczonych wojnach, za co? za jakiś polityczny aparat! Austria zepchnięta została do rzędu realnego związku, którego Galicya i Czechy potrzebują! Strach pomyśleć! Ktoż jest tym nowym Jean Jacques Rousseau, który istotę starej monarchii wyprowadza z woli i z życzeń jej elementów? Kto jest nim?”

Jest nim hrabia Wojciech Dzieduszycki, twórca adresu, jeden z tych gwałtownych mężów, których imię i w Polsce nie obdaje sympatyi, śmiertelny wróg lewicy niemieckiej, mąż, który zalecał zażycie negatywnych środków przeciw opozycji, założyciel większości parlamentarnych przeciw Niemcom, członek komitetu wykonawczego tego Executiv-Comité, który jest potężny, rząd obok rządu i największy wpływ wywiera na politykę wewnętrzną.

Po tym wybuchu niepomaganego żłości, opowiada Neue fr. Presse, że broszura hr. Dzieduszyckiego jest niewypowiedzianą mową sprawozdawcy adresowego „Broszura ma jednak wielką zaletę. Lektura jej jest prawdziwym artystycznym użyciem“ Najbardziej gniewa N. fr. Presse to, że hr. Dzieduszycki zażądał, że na rozszerzenie autonomii przez zmianę konstytucyi niema obecnie w parlamencie potrzebnej większości dwu trzecich głosów, doradza więc rozszerzenie kompetencyi autonomii na podstawie interpretacyi obecnej konstytucyi.

A już od pamięci odchodzi organ wiedeński centralistów na myśl, żeby się ustawa dawstwo szkolne miało przekazać Sejmom krajowym.

Czego Austrija może spodziewać się od tej większości, to jest w broszurze hr. Dzieduszyckiego jasno powiedziane.

Tyradę swoją kończy Neue fr. Presse temi słowy:

„Nie! hrabio. Twoja rola jest złą, gdyż przeciw uciskowi w Sejmach niejedyn naród, a także i rusk naród apelował o pomoc do Rady państwa. Hr. Dzieduszycki zdaje się nie rozumieć czasu i miejsca widocznie, że ma do czynienia z dawnymi Niemcami. A to jest kolosalny błąd.“

Większość, która sama nigdy nie miała żadnych względów, której poczucie prawne tak mało było rozwinięte, która kierowała się tylko kipiącą nienawiścią do Niemców, taka większość sprawiła, że policzone to będzie Niemcom z mniejszości za niezapomnianą załugę, że się z całą siłą zwrócili przeciw swym przesładowcom i nie ścierpieli narodowego ucisku, broniąc w swym własnym interesie także i monarchii, przeciw zaprzysiężonym nieprzyjaciołom jej jedności, przeciw kompromitującej ją reakcyi i przeciw klerykalnym zapędom.

Artykuł N. fr. Presse ma jedną niestychanie cenną załugę. Jest bardzo jasny. Pozostanie on na długo dokumentem, na który już w niedalekiej przyszłości będziemy się mogli powołać — kiedy nas potrzebować będą. Sobieszy nieraz jeszcze w Wiedniu będą potrzebni.

Z Rady m. Lwowa.

Posiedzenie otworzył prezydent miasta p. Małachowski. Udzielono urlopu 10 radnym, a mianowicie pp. Walichiewiczowi, Cybulskiemu, Witosławskiemu, Baranowskiemu, Gerstmanowi, Kalinie, Jonaszowi, Gostyńskiemu, Goldmanowi, nadto syndykowi miejskiemu drowi Pomianowskiemu, którego zastępować będzie adw. dr. Skowronski.

Następnie radca Lukas odczytał zaproszenie Rady zarządzającej Muzeum narodowego polskiego w Rapperswylu na inauguracyę mauzoleum, zawierającego serce Kościuszki, która to inauguracya odbędzie się dnia 11 sierpnia r. b. Przyjęto.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego radny p. Soleski zabiera głos. Podnosi sprawę gimnazjum cieszyńskiego. Zaznacza niepomyślny obrót sprawy tego gimnazjum. Jest ono zawieszona obecnie w powietrzu, a sprawę jego publiczności sfery decydującej wadzone postanowili odczytać ad calendar graecas. Wszystko, co jest wrogie sprawie polskiej na Śląsku spiknęło się przeciwko gimnazjum cieszyńskiemu i prowadzi przeciwko niemu „kroci“ walkę. Wobec tego obowiązkiem każdego Polaka zaświadczycy czynem swą sympatyi dla sprawy gimnazjum i okazać, że tę sprawę interesuje się cały ogół polski. P. Soleski żąda, ażeby w tej mierze oświadczyła się pierwsza reprezentacya stołeczna m. Lwowa; stawia więc formalny wniosek, ażeby Rada miejska zawiadowała z funduszów miejskich na rok szkolny 1897/8 6 stypendyów po 150 zł. dla działwy polskiej w gimnazjum cieszyńskiem, najpierw zaś żąda uznania tego wniosku za nagły.

Wniosek nagłoci przyjęto jednomyślnie.

Następuje dyskusya nad samą propozycyą p. Soleskiego. Prezydent miasta dr. Małachowski przypomniał, że już w r. 1895 uchwalono dla gimnazjum w Cieszynie 5 stypendyów po 100 zł., a nadto datek jednorazowy w sumie 1000 zł. Radny p. Goldman wnosi poprawkę, ażeby uchwalić zamiast 6-ciu dziesięć stypendyów, każde po 100 zł., w ogólnie sumie 1000 zł. Stypendya te mają być przeznaczane dla uczniów klasy i płatne miesięcznie. Radny p. Pawlewski żąda natychmiastowego załatwienia sprawy. P. Soleski zgadza się na poprawkę p. Goldmana.

Wniosek w redakcyi tego ostatniego ogłoszono.

Radny p. Heppel występuje z nową, ważną sprawą. Zaznacza mianowicie, że wszystkie miejsca w gimnazjach lwowskich już dziś, zanim jeszcze wydano świadectwa uczniom w szkołach ludowych, są zajęte. Zamyka to całym szeregiem działwy wstępu do gimnazjów i wytwarza niestychanie w cywilizowanym społeczeństwie położenie. Mowa nie stawia żadnego konkretnego wniosku, ale poleca gorąco tę sprawę reprezentacyi miejskiej. Anomalia, zamykająca dziatwy miejskiej drogi do oświaty, powinno być zaradzone. W sprawie tej podaje niektóre dodatki szczegóły radny p. Soleski. Zwraca uwagę, że w gimn. Franciszka Józefa znajdują się przy klasie I ej tylko dwie paralele, w gimn. V-em — trzy, a wreszcie w gimn. IV. (pod Techniką) — sześć. Wskutek tego dziatwa ze śródmieścia i dalszych okolic zmuszona jest udawać się na drugi koniec miasta przez śnieg, błoto i t. d. Otóż, starając się o wprowadzenie nowych paraleli, należy je ustanowić nie w odległym gimnazjum IV-em, ale w zakładach naukowych, położonych w środku miasta.

Sprawę tę zakończył p. prezydent oświadczeniem, iż w drodze osobistej interwencyi uczyni odpowiedni przedstawięnia w Radzie szkolnej.

Następuje teraz szereg spraw drobniejszych.

Prozente na jedno miejsce w tak zwanym „młem seminariu“ z fundacyi Kisielic nadano, na energiczne wstawienie się radnego p. Bienieckiego, uczniowi Edwardowi Szumetowi. Uchwalono nabyć od dr. Wincentego Pola 800 egzemplarzy „Dzięni o ziemi naszej“ za 200 zł. Dano „Związkowi rodzicielskiemu“ zezwolenie na urządzenie boiska gimnastycznego na placu pomiędzy dwoma i wyasygnowano na ten cel 300 zł. Posłano-

wiono obniżycy poziom górnej części ulicy Sykstuskiej — i załatwiono szereg spraw budowlanych.

Dalej uchwalono, iż gmina m. Lwowa przyjmie udział w wystawie jubileuszowej 1898 r. w Wiedniu, w dziale urzędów, dotyczących polityki ogólnej, a mianowicie przedstawi w Wiedniu urządzenia sanitarne, komunikacyjne, przeciwpożarowe i t. d. Dla zajęcia się tą sprawą postanowiono wydelegować specjalną komisję, w skład której z łona sekcyi drugiej między innymi wejdą pp. Marchwicki i dr. Gryziecki.

Sporo zainteresowania i ożywioną dyskusyę wywołała prośba spadkobierców s. p. Wincentego Baurowicza, aby ich sąsiadowi p. Kordysowi cofnięto konsens na budowę dwóch domów dwupiętrowych w ulicy Lindego, a to z tej racyi, że domy te pozbawiają światła wazną uliczkę. Stosownie do wniosków sekcyi, prośbę tę odrzucono.

Zajmowano się wreszcie sprawą odpoczynku niedzielnego i urlopow dla urzędników i slug miejskich. Sprawę tę referował radny dr. Tabaczynski. Kwestya urlopow nie spowodowała żadnych rozpraw. Natomiast kwestya święcenia niedzieli wywołuje opozycyę ze strony pierwotnego inicjatora tej sprawy prof. Thulliego, któremu nie podoba się wcale projektowane przez magistrat i sekcję V-tą załatwienie tej kwestyi. Już po dłuższym przemówieniu w tej materii wygłoszonem przez p. Thulliego, spostrzeżono, że brak kompletu — i posiedzenie zostało odroczone.

KRONIKA.

P. Al. Kraushaar, zaszczytnie znany historyk i poeta, bawi we Lwowie.

Dr. Al. Czołowski, kierownik archiwum miejskiego, delegowany przez Radę m. Lwowa, dla zbadania zabytków lwowskich, zabranych przez Szwedów, udaje się we wtorek do Sztokholmu.

Model teatru uel waił wykonać komitet teatralny. Ma on być zrobiony z gipsu, drzewa itp. w skali 1:25 — i kosztować około 2,500 zł. Ponieważ przyszły budynek teatru ma mieć 80 metrów długości a 40 metrów szerokości, więc w tej skali wykonany model będzie miał 3 metry długości a 15 metra szerokości i tyleż wysokości.

Celem tego modelu jest dać wyobrażenie plastyczne o gmachu, i uzyskać podstawę do ewentualnych zmian w szczegółach fasady. Nie ulega wątpliwości, że wedle spostrzeżeń na modelu można będzie uczynić wiele i dobrych poprawek. Jednak zanim sam model zostanie wykonany, sporo upłyne czasu. Kto zaś ten model ma zrobić, o tem rozstrzygnie prawdopodobnie konkurs.

Wawel. Wiadomość, podaną przez Słowo Polskie o wyasygnowaniu przez rząd 200,000 zł. na restauracyę katedry na Wawelu, notują dziś niemal wszystkie dzienniki wiedeńskie z podaniem źródła. Tagblatt zamieszcza ex re tego sympatyczny artykuł pt. „Die Hofburg in Krakau“.

Trzęsienie ziemi.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Lublana 15 lipca. Trzęsienie ziemi, które wczoraj rano nawiedziło Lublanę i okolice, zrządziło znaczne szkody. Muzeum wygląda podobnie, jak wyglądało podczas Wielkiejnoey r. 1895. Żebra poprzecznych murów znów się odrosłony; mury pierwszego piętra silnie zarysowane, żelazna konstrukcyja sufitów naruszona, zbiory porozrzucane.

W nowym budynku pocztowym ucierpiała silnie balustrada dachu. W niemieckim Kasyjnie, odnowionem znacznym sumpiem po ostatnim trzęsieniu ziemi, naruszyło trzęsienie ziemi silnie klatkę schodową, salę główną i przyległe do niej lokalności. Także sala koncertowa mocno uszkodzona.

Narodni Dom budynek nowy, poniósł znaczne szkody. Znajdujący się w budowie nowego gmachu prezydium krajowego, katedra także nie omiada. Znacznie uszkodzony został budynek kolei Południowej.

W mieście runęło około 80 kominów. W ogólnosci jednak silnie zbudowane mury główne nowych i starych budynków pozostały nietknięte; natomiast starsze mury wewnętrzne, powały i sklepienia ucierpiała mniej lub więcej we wszystkich domach.

Wysokość szkód nie da się na razie ocenić, w każdym razie idą one w setki tysięcy złr.

Umysł już się uspokoił. Ludność pozostaje w ponieszkaniach, a to tem śmielej, że na szczęście nie wiadomo ani o jednym wypadku cięższego uszkodzenia ciała.

Lublana 16 lipca. Lublana była znów ogniskiem trzęsienia. Badając uszkodzenia budynków, widzi się dokładnie różnicę pomiędzy działaniami na grząskim a spoiestym terenie. Budynki po prawym brzegu rzeki, zwłaszcza plac główny, nie wiele ucierpiała. W domach z zewnątrz widne rysy tylko w starych budynkach; w nowych prawie ich nie ma.

Najwięcej dano się trzęsienie w znaki ścianom wewnętrznym i sklepieniom. Znaczne szkody poniosła fabryka tytoniu. Na wszystkich wieżach kościelnych pozostało trzęsienie sporo ślądów, w wnętrzach świątyn pokazaly się znnowy rysy z poprzedniego trzęsienia pozostałe.

Paniki, jaka panowała w r. 1895, tym razem wcale nie było. Ludzie powybiegali wprawdzie z domów, lecz widać, że wstrzą-

śnienia nie powtarzają się, wrócili i nowo podjęli przerwane zajęcia.

Cudem nazwać można, że spadające kominy nikogo nie zabiły, ba nawet nie ranily, w chwili bowiem trzęsienia, ruch panował już na ulicach dość silny. Zegary wszędzie stanęły, w pokojach obrazy i inne przedmioty pospadały na podłogi.

Lublana 16 lipca. Wczorajsze trzęsienie ziemi dało się uczuć w całej niemal Krainie, ale później dopiero i nie tak silnie, jak w samej Lublanie, gdzie widać, jak w r. 1895, domy nad lewym brzegiem rzeki mocno ucierpiała.

Ludność w początku mocno przerażona, już się uspokoiła.

Telegramy „Słowa Polskiego“

Czerniowce 16 lipca. Wczoraj odbyła się próba tramwayów elektrycznych miejskich wobec komisji technicznej. Rezultat jest zupełnie zadawalający. Tramway zostanie oddany do użytku publicznego w niedzielę o godz. 12 w południe.

Wiedeń 16 lipca. Para cesarska odjechała wczoraj wieczorem do Ischl.

Wiedeń 16 lipca. Z Saloniki donoszą do Pol. Corr., że w starciu, jakie zaszło w nocy 5 lipca na granicy turecko-serbskiej, w pobliżu Krajowa, między tureckim oddziałem patrolującym a serbskimi strażnikami granicznymi; zginął komendant tureckiej patroli i podoficer, a 4 żołnierzy zostało ranionych. W przeciwstawieniu do wiadomości serbskich, odnoszących się do tego faktu, Turcy głoszą, że powodem starcia była umyślna zaczepka ze strony serbskich żołnierzy.

Wiedeń 16 lipca. Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz nadał kierownikowi drukarni Władysławowi Janowi Weberowi we Lwowie, w uznaniu pożytecznej dziatalności zawodowej, złoty krzyż zasługi.

Graz 16 lipca. „Slovensko druzstvo“ ogłasza następującą odezwę: „Zgromadzenia wyborców zostaną zwołane w lipcu i sierpniu w Styryi przez naszych posłów sejmowych i do Rady państwa. Uprasza się korporacyę słoweńską o powzięcie i ogłoszenie rezolucyji co do wydania słoweńskich rozporządzeń jezkowych.“

Lublana dnia 16-go lipca. Slovenski Narod ogłasza odezwę, wzywającą do zwołania w Cilli lub Celowcu (Klagenfurt) kongresu wszystkich Słoweńców, w którymby także wzięli udział kroacy deputowani z Pobrzeża. Zebranie to, którego inicjatywy powinien wziąć burmistrz Lublany tak, jak to uczynił burmistrz Pragi z kongresem miast czeskich, służyć powinno za manifestacyę, wymierzoną przeciwko niemieckiemu wiecowi partyjnemu w Celowcu (Klagenfurcie). Wszyscy posłowie sejmowi i mężowie zaufania z ziem, zamieszkałych przez Słoweńców, zostaną zwołani. Pod obrady poddana będzie kwestya: Jak zapewnia Słoweńcom byt narodowy i rozwój.

Berlin 15 lipca. Mocarstwa umawiają się o ewentualne urządzenie demonstracyi w okolicy Carogrodu za pomocą floty.

Berlin 16 lipca. Wedle świadectwa chłopaka jakiegoś, który patrzył na śmierć porucznika v. Hahnke, powodem wypadku niezszczęśliwego było to, że, jadąc szybko nad brzegiem jeziora chciał huknąc otrzeć pot z czoła i straciwszy władzę nad kołem spadł z wysokości 12 metrów w wodę.

Hammerfest 15 lipca. W nocy z dnia 6 na 7 lipca był silny wiatr południowo zachodni. Fränkel i Strindberg radzili puścić balon w bieg. Andrée był temu przeciwny. Popołudniu znnowu nastała cisza zupełna. Osmego lipca była burza północna, która jednak nie uszkodziła balonu. Andrée jest zdecydowany puścić się w podróż przed 15 lipca, jeżeli wiatr będzie korzystny.

Transil 15 lipca. Kapitan Sverdyns, który widział Andrée'go w dniu 10 bni, donosi, że wszystko jest gotowe do wzniesienia się balonu.

Ischl 16 lipca. Cesarstwo austriackie przybyli tu z orszakami wczoraj popołudniu.

Bodenbach 16 lipca. B. namiestnik hr. Fr. Thun, otworzył wczoraj wystawę słowami: „Heil wstawie! Heil Bodenbachowi i jego mieszkańcom!“ — To „heil“, formułka niemieckich narodowców, w ustach Thuna jest bardzo charakterystyczne.

Kiel 16 lipca. Podług najnowszych rozporządzeń, cesarz, który zaniechał dalszej swej podróży po krajach północnych, przybędzie tutaj na „Hohenzollernie“ dnia 17 b. m.

Jena 16 lipca. Jak zgromadzenie główne niemieckiego „Schulvereinu“, tak też i dalszy przebieg ukonczony wczoraj zjazdu reprezentantów z całych Niemiec, pozostawał pod wrażeniem wypadków w Austrii.

Podczas komersu zawałił tajny radca prof. Gelzer z Jeny wśród ogólnego potakania: „W ojczyźnie niemieckiej niepodobna obojętnie przyglądać się walce niemieckich mężów, lecz należy wziąć udział w walce dla pokazania, iż wielkie Niemcy nigdy nie opuszczają swych walczących synów.“

Prof. Eucken dotknął w swem przemówieniu rozporządzeń językowych, które napigtnował, jako ciężki cios wymierzony przeciwko kulturze niemieckiej.

Frenetyczne oklaski wybuchły, gdy tajny radca Wattenbach z Berlina oświadczył: „Schulverein nie jest stowarzyszeniem politycznym, jednakże wystawiliby się na posmiewisko, gdyby milczkiem pominął takie

zarządzenia. W kraju, który jedynie przez niemieckie swą stał się wielkim i przez nią został utrzymanym, chcą niemieckość zdławić.“

Rzym 16 lipca. W senacie oświadczył minister spr. zewn., że mocarstwa zgodnie żądają, by ustanowione przez nie warunki pokoju zostały utrzymane. Obecnie oczekują odpowiedzi Porty. Wysłane na Kretę okręty i wojska włoskie, zostaną tam aż do chwili zniesienia okupacyi.

Zwłoka w nadaniu autonomii Krecie jest skutkiem przewlekania się rokowań pokojowych. Po ich ukończeniu, nastąpi decyzya co do przyszłych losów Krecy.

Poczem senat przyjął budżet. Rzym 16 lipca. Osservatore Romano ogłasza pismo papieżkie na imię kardynała dziekana Oreglia, w którym to piśmie Leon XIII. składa dzięki tym biskupom, którzy z powodu ostatniej kanonizacyi w Rzymie podpisali adresy, wyrażające bezwarunkowe poddanie się i przywiązanie do Stolicy apostołskiej. Papież upomina biskupów, ażeby upowszechniali te uczucia w całym świecie katolickim i pracowali udł połączeniem wschodnich dysydentów z Kościołem, ponieważ z dniem każdym zdaje się konieczniejszem ażeby Stolica apostołska znów zajął a stanowisko, które jej przeczynała Opatrzność boska. „Jak długo będą trwały niewłaściwości i trudności dziś te stolicy uciążliwe — kończy list — tak długo będziemy wnosili nasze skargi na gwałt czyniony papieżu i domagać się będziemy praw, któreby zapewniały naszą swobodę.“

Paryz 16 lipca. Wczoraj zostali delegacyi komisji panamskiej Rouanet i Plichon przyjęci przez Korneliusza Herza w Bornemouth nieopodal Londynu. Odwiedziny te miały na celu jedynie stwierdzenie, czy list, który otrzymała komisya panamska a w którym Herz, jakoby oświadczał, iż gotów jest dać jej wyjaśnienia i przedłożyć akta — jest prawdziwy.

Herz, z którym konferowano trzy kwadransy, przyznał, iż list pochodzi istotnie od niego i że zeznania złożył. Delegacyi, których nie upoważniono do przesłuchania go, zdadza o tem sprawę komisji, poczem z jej ramienia znnowo delegacyi przybędą do Herza.

Rouanet i Plichon opowiadają, że Herz przyjął ich, leżąc w łóżku. Fizycznie podupał on podobno bardzo, jakkolwiek umysł jego nie stracił nic na świeżości.

Paryz 16 lipca. Hr. Gołuchowski przedpędził czas swego urlopu we Francyi, gdzie małżonka jego już od pewnego czasu leczy się u wód siarczanych Vittel, w Wogezach.

Lozanna 16 lipca. Rada kantonu Wadł uchwaliła subwencyę w wysokości 4 milionów franków na przebiecie Simplonu.

Londyn 16 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin powiedział ar Curzon, iż mocarstwa oświadczyły się przeciwko wzmocnieniu wojsk tureckich na Krecie. Zdaje się, że Porta poczyniła już kroki celem właśnie wzmocnienia swej załogi na wyspie.

Konstantynopol 16 lipca. Podczas wczorajszej konferencyi ambasadorów, turecki minister spraw zagranicznych złożył w imieniu rady ministrów sułtana oświadczenie, które zapowiada pozytywne ukonczenie sporu o zasadnicze kwestye pokojowe. Rokowania pokojowe w tych dniach znnowu nastąpią. Francuski ambasador, Cambon, odjechał za swą żoną do Marsylii i powróci za 2 tygodnie. Dawniejszy generał gubernator Krety, marszałek Dszwad, ma być delegowanym na Kretę, jako komendant wojsk tureckich.

Konstantynopol 16 lipca. Liczba osób oskarżonych o udział w młodotureckiej agitycyi, lub o czytanie zakazanych książek, a należących do armii, wynosi prawie sto. Postępowanie sądowe przeciwko oskarżonym odbędzie się w sądzie wojennym, złożonym z oficerów, w koszarach „Taszkisla“.

Konstantynopol 16 lipca. Wczoraj o godz. 10 rano zgromadzili się ambasadorowie na zebranie w Pera. O godz. 11 przybył minister spraw zagranicznych, Tewfik basza, który przedstawił decyzyę, co do pomysłnego rozstrzygnięcia kwestyi zasadniczej. Dalsze pertraktacye pokojowe odbędą się dziś.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń d. 15 lipca. Alpejskie Towarzystwo górnicze 123-80, Węgierskie akcy kredytowe 398—, Akcy anglo-austriackie 158-50, Akcy banku Union 299-50, Akcy kolei południowej 85-50, Losy tureckie 58-60, Akcy kolei państwowej 351-25, Akcy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 285-50, 4-proc. gal. oblig. propin. z 1889 r. 98—, Akcy tytoniowe 159—, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97-60, Akcy kolei Ebental 261—, Akcy banku dla krajów koronnych 240—, 4-procentowa węgierska renta złota 122-75, Akcy banku związkowego 258-50, Węgierska renta papierowa 100-20, Kredyty ziemskie 51—, Kredyty 369—, Rinnamuzania 254-50, Rabal papierowy 127—, Usposobienie silne.

Wiedeń 16 lipca. Na giełdzie produktowej popołudniu prawie brak interesów. Usposobienie spokojne, ale silne. Lepsze wiadomości z targów francuzkich zwiększają żądzy ofiarowania. Ceny pszenicy na jesień 8-80, ofiarowania. Ceny pszenicy na jesień 8-80, ofiarowania. Ceny pszenicy na jesień 8-80, ofiarowania. Ceny pszenicy na jesień 8-80, ofiarowania.

Wiedeń 16 lipca. Na giełdzie produktowej popołudniu prawie brak interesów. Usposobienie spokojne, ale silne. Lepsze wiadomości z targów francuzkich zwiększają żądzy ofiarowania. Ceny pszenicy na jesień 8-80, ofiarowania. Ceny pszenicy na jesień 8-80, ofiarowania. Ceny pszenicy na jesień 8-80, ofiarowania. Ceny pszenicy na jesień 8-80, ofiarowania.

Tygodnik społeczny.

Agitacja socjalna a notaryat.

Do znanych wniosków postów Kramarczyka, Bojki i Pfeifra, domagających się zniesienia lub upaństwowienia notaryatu — przybył nowy głos, w tarnowskiej *Pogoni* umieszczony, — również przeciw notaryatowi wymierzony. — Głos ten pochodzi widocznie nie z piersi włościanina, ale jest produktem rozpolitykowanego młodego prawnika, któremu chce popularności zbroczyła zdrowy sąd o rzeczach i zmieszana pojęcie o kardynalnych zasadach prawa, którego się uczył, a może jeszcze i uczy na uniwersytecie.

Wnioski włościańskie są błędne — ale przynajmniej są proste i jasne; — przydzielcie obecne agendy notaryasza urzędnikowi sądownemu i koniec. — Nie wystarczy do przebiegłemu adeptowi Temidy. On chce wskrzesić zmarły już dawno przepis §. 433 ust. cyw., chce wnieść nową zapórę między włościaninem a innymi klasami społeczeństwa. „Akty spadkowe włościańskie niech spisuje urząd gminny pod kontrolą sądu, a kontrakty majątkowe o grunta włościańskie niech sporządza protokolarnie urząd hipoteczny, — to powinno być tendencyjną stronniczością ludowego, reprezentantów ludowych w Sejmie i parlamencie, — oto jest ostateczny wynik głębszych jego rozmyślań. Mamy więc nowy gatunek przywileju — dla samych włościan.

Ludzkę ponista od przeszło stu lat tyle oliar, myśli ludzka poświęcała tyle wysiłku dla zredukowania wzniosłych ideałów chrześcijaństwa, miłości, braterstwa i wolności, — a przy schyłku naszego wieku zwraca się „obronca ludu“ i stawia zasady, godne najzacieklejszego reakcyjnego, któreby społeczeństwo nasze do wieków średnich, do wieków kasty i przywilejów cofnąć musiały! — Wszak za włościaninem sędzią robotnik, rzemieślnik, mieszczanin, obszarnik i bankier i domagali się również odrębnych praw i przywilejów, nastąpiłyby zawzięta walka kasty i klas — zniweczonyby całą cywilizację, pracę dwóch stuleci.

Zresztą gdzież jest granica, gdzie kończy się włościanin, a zaczyna „pan“? Wprawdzie różnica między gruntami włościańskimi a dworskimi wobec księgi gruntowej a tabuli jest widoczniejszą — ale właśnie „tendencyjną stronniczością ludowego“ jest i powinno być zniesienie wszelkiej różnicy między obszarem dworskim a gminą, między gruntem dworskim a włościańskim! Zresztą jakże praktyczny rezultat? Każdy tak zwany „obszarnik“ mógłby majątkowo swą tabularną przenieść do księgi gruntowej i korzystać z przywileju, do gruntu włościańskiego przywiązanego.

Ow pan z *Pogoni* nie przemawia wprost za upaństwowieniem notaryatu, ale obraz, jaki dla przyszłości kresli, jest następujący: włościanin wszystkie kontrakty majątkowe o grunta, wszystkie akty spadkowe, będzie miał sporządzone za darmo — inni śmiertelnicy jak robotnik, rzemieślnik a nadwyszczki bogacz i zniecierpliwiony obszarnik, jeżeli chcą, niech mają dla swej wygody notaryusz, w przeciwnym zaś razie będą płacić urzędnikowi pewne taksy, które wpływać będą nie do kieszeni urzędnika, pobierającego stałą płacę, ale do kasy rządowej. Zresztą jak mówi „w przyszłości upaństwowienie ceka wszystkie zawody, mające na celu świadczenie publicznych usług intelektualnych, jak to: adwokaturę, medycynę, aptekarstwo itd.“ W tem „i. t. d.“ mieści się zapewne poeta, malarz, architektura, nauki ścisłe, a nawet dziennikarstwo. Będziemy mieli tylko rządowych dziennikarzy, notaryuszów, adwokatów, rzeźbiarzy i poetów, którzy zapewne rzeźbić będą posagi i śpiewać hymny pochwalne na cześć wielkiego myśliciela, który poprowadził ludzkość na nowe tory. Dlaczegoż jednak nie upaństwowić młynarza, krawca, szewca, rolnika? Wszak to nieco łatwiej przyjdzie, niż stworzyć urzędnika-poetę? I oto jesteśmy w samej głównej istocie zasad demokracji socjalnej, do której jednak ow pan z *Pogoni* wcale się nie przynajmie. I przynajmie się nie może — gdyż zasady, przez niego stawiane, są dziwną mieszanką średnio-wiecznych przesądów z maksymami, ktorými Lassale, Mark i Engels ludzkość uszczęśliwić pragną.

W tej muzyce przyszłości, tak pięknie przed *Pogoni* przedstawionej, kapelmistrzem będzie i być musi pisarz pokątny. On będzie nadawał ton pertraktacji spadkowej w gminie przeprowadzonej, on będzie pisał włościaninowi projekta kontraktu o grunt, protokolarnie przez urzędnika hipotecznego sporządzać się mający, nie będzie wprawdzie pobierał pensji rządowej, ale będzie zgarniał centy, teraz w takiej obfitości do kieszeni notaryuszów i adwokatów płynące.

Zdawałoby się, że takie rzeczy nie wartają odpowiedzi. — Otóż w tym względzie grubo się mylimy. Od lat kilkunastu rzucają niepowołani stewcy na szerokie niwy naszej polskiej ziemi ziarna nienawiści, zawiści i głupoty, a my, widząc gędną ziarna gatunek, pocieszamy się nadzieją, że nie zjeździe i plonu nie wyda. I ziarna te zmarniałyby i w naszej dobrej glebie i w poczciwym sercu naszego włościanina — gdybyśmy rolę byli uprawiali w myśli najpiękniejszych tradycji konstytucyjnej 3 maja, Kosciuszki i Mickiewicza. Prawda! Żelazna i postępną dłoń wroga przecięcia nie tych tradycji — prawda — zostawiamy sami sobie, byłbyśmy je dawno zrealizowali.

Ala i my nie jesteśmy bez winy. W Galicji od lat kilkadziesiąt nikt nam ręk nie krępiła, a pomimo to zostawiliśmy nieknięta granicę, która dzieli gminę i obszar dworski na dwa nieprzystające sobie obrazy, niezrozumiałymy ze wszystkim ciężarów, brunt dworski i włościański obarczających. Prawda i to, że zrobiliśmy i robimy nie jedno tak w Sejmie, jak i w radach powiatowych — jak i w kraju całym — aby podnieść poziom moralny i materialny włościanina, że ciężka jego dola wpływała przeważnie ze smutnego położenia rolnictwa w ogólności i z przyczyn od nas niezawisłych — ale to, co robimy, nie wystarczy, trzeba zrobić wszystko, co tylko możliwe, rozumne i dozwolone. Leży to na

turze ludzkiej, że mała nawet krzywda wywołuje żal wielki, obowiązkiem więc naszym jest znieść najmniejszy nawet ślad krzywdy i nierówności w ponoszeniu ciężarów, wykonywaniu praw wszelkich. Tego obowiązku w całości nie wypełniliśmy. Nie dziwny się zatem, że chłop nasz, chociaż patryotyczniejszy niż dawniej, przejmując się poczuciem kasto-wej wyjątkowości, że nie zadowolnia się już równą dla wszystkich miarą, ale żąda dla siebie wyjątkowych praw i przywilejów. A to tem bardziej, że w każdej politycznej burzy znajdują się zawsze osobowości, które schlebają masom, wznoszą się na falach wzburzonego tłumy i wyjątkowo, jeżeli nie na ministerjalnym fotelu, to przynajmniej na krześle poselskim. Podobne rzeczy dzieją się i w prywatnym życiu. Niejednemu włościanin, którego sprawy nie chce się podjąć żaden adwokat, udaje się do pisarza pokątnego, a ten mu tłumaczy, że jego żądania są skromne, że powinien je rozszerzyć, że mu je przeprowadzi w petycji do tronu, nawet wbrew orzeczeniom wszystkich trzech instancji. Włościanin wierzy mu święcie i na proces wydaje ostatni grosz. Rowież i w niniejszym wypadku, włościanin wymagając upaństwowienia notaryatu, doradca im mówi, że to za mało, że powinni żądać dla siebie i dla swoich gruntów osobnego, wyjątkowego przywileju, który nie będzie służył ani szewcowi, ani krawcowi, ani bogaczowi i obszarnikowi, ani żadnej rzeczy która nie jest chłopską. Przeprowadzi im to, jeżeli mu do tego dążyć sposobność, jeżeli go wprowadzą do Sejmu i parlamentu.

Ala nietylko to ogólne wzburzenie umysłów, wśród włościan naszych panujące, a przez ich doradców prawnych podniecane, jest przyczyną tej animozji, jaka bezspornie w szerokich sferach naszego społeczeństwa przeciw notaryatowi istnieje.

Przedewszystkiem zastrzedz się tu muszę przeciw insynuacji autora owego artykułu z *Pogoni*, że notaryusz, broniąc notaryatu, działa w prywatnym interesie i „ustraja obronę swą w publiczny interes“ (sic!). Doprawdy interesującą osobistością człowiek który drugiego napala i doń woła: „nie broń się, bo się bronisz we własnym interesie“, który się sam „ustraja“ w farbowane szaty, a notaryuszowi odmawia prawa używania argumentów, na publicznym interesie opartych.

Przypuśćmy na chwilę, że notaryat zostaje upaństwowiony. Coż notaryusz osobicie na tem traci? Przecież nie można go po prostu odprawić, — trzeba go w miarę lat jego służby zindemnizować, — ofiarować mu pensję lub wyznaczyć odpowiednią dożywotnią pensję. Owe dwunastotysięczne dochody notaryuszów są prostym mitem, ogromna większość zadowolniała się tylko kilkakrotnie skromniejszym dochodem i osobicie na taki obrót rzeczy z chęcią się zgodzi. Ale czy sprawa publiczna na tem dojrzejże wyszła, to inna kwestya.

Otóż przyczyną tej animozji przeciw notaryatowi podzielić można na trzy kategorie: ogólne, specyficzenie austriackie i galicyjskie. Ogólnym, europejskim, że tak powiem, powodem, jest powszechna reakcja przeciw szkole manchesterkiej. Maksyma nieograniczonej wolności konkurencyjnej, maksyma „laissez-faire laissez aller“ okazała się błędna, natura ludzkiej nieodpowiednia. Są całe sfery działalności ekonomicznej, która muszą być przez ogół regulowane i kontrolowane. Pewne kierunki poszły tak daleko, że negują wprost wolność osobistą i tak produkują jak i rozdział dóbr ekonomicznych upaństwowić pragną. Otóż ta granica między interesem prywatnym i wolnością osobistą z jednej, a interesem publicznym i władzą państwa z drugiej strony, jest bardzo trudna do oznaczenia i za dalekie przesuwanie jej w jedną lub drugą stronę, tworzy zawsze niebezpieczne zamieszanie publicznych i prywatnych stosunków. Reakcyja ta, która stworzyła socjalnych demokratów i kolektywistów, stworzyła również socjalistów państwowych i katolickich. Nie miejsce tu jednak rozstrząsać tę trudną kwestyę pierwszej wagi, chodzi tu tylko o skonstruowanie, że idee demokracji socjalnej przeniknęły bardzo szerokie warstwy i nawet i te sfery, które otwarcie przeciw socjalnej demokracji walczą. — a najlepszym na to dowodem jest nasza interesująca osobistość z *Pogoni*, która, udzielając rady stronnictwu ludowemu a może do niego należąc, chce upaństwić i poetę i notaryusza.

Ciekawym jest jednak zjawiskiem okoliczność, że ta walka przeciw notaryatowi dopiero w Austrii natrafiła na najodpowiedniejszy grunt. Zdawałoby się, że notaryusz, ustalający prywatne interesy pod firmą państwa, nie powinien być bezpośrednio na poczki z obywateli przeciwnych ciałom narażony. Tak też się dzieje w Anglii, Francji, Szwajcarii, w Stanach Zjednoczonych, nawet w kołach nowej socjalnej doktryny w Niemczech. Ale ta stronniczość mają jasno wytknięty cel. Demokracja socjalna chce upaństwić całe społeczeństwo, a wówczas i notaryusz będzie sporządzał akta, Mierzwiński będzie śpiewał a Hauptmann będzie pisał dramata, jako funkcyjnarusze państwa. Niepotrzebna jest zatem walka osobna przeciw notaryuszowi, bo on i tak w grzechach „kapitałistycznego ustroju“ pogrzebany będzie. Przeciwnicy demokracji socjalnej, a zatem nie tylko konserwatyści liberalni, ale i socjaliści innej barwy, szanują i cenią wysoko notaryata, jako jedną z podwalin porządku prawnego. Zresztą w krajach tych poczucie prawa, wskutek ustalonych oddawna stosunków prawnych, nie pozwala na takie wybrki, — a co chłop francuski i szwajcarski, jakkolwiek i jego gnienie ciężka obecnie dola robotnika doła, nie pobrzyby się wcale notaryatu, bo widzi w nim gwarancję dla swej własności i majątku.

U nas w Austrii inaczej. Tu hasła importowane z zagranicy padają w mniej dojrzałe społeczeństwo, które nie umie i nie potrafi w zwartych szeregach walczyć przeciw stronniczym przewrotu. Nawet przeciwnicy socjalnej demokracji bezwzględnie przyjmują niektóre jej zasady. Notaryusz bierze za akt, za regulowanie spanków pieniędzy od rolnika, którego gniotą już i tak liczne ciężary — a więc zrobić go urzędnikiem. — Nie wiedzą, że to tylko początek, za którym musi konsekwentnie iść upaństwowienie adwokatury, notaryatu, aptek i wszelkich intelektualnych publicznych usług, a dalej rzemiosło, roli, wszelkiej własności a nawet rodziny. Zresztą ludność w Austrii, wskutek fatalnej procedury w sprawach spornych i niespornych, wskutek bardzo wadliwej ustawy notaryalnej, nie ma żadnego wykształcenia prawnego. Chłop fran-

cuski wie, że tylko przez skonstruowanie notaryalnego wejście do hipoteki, wie, że po śmierci swego ojca staje się właścicielem jego gruntu, wie, że gdy go kto w jego prawach własności naruszy, w krótkim czasie prawa swoje odzyska a przywłasciciel kosztu sporu mu wynagrodzi. O tem wszystkim chłop w Austrii żadnego nie ma pojęcia, do dnia dzisiejszego nie wie, co należy do zakresu notaryasza, adwokata i sędziego, wie, że dekret dziedzictwa obowiązujący go do zapłacenia podatku spadkowego, ale nie przynajmie mu własności spadkowego gruntu, wie, że gdy mu chodzi o odebranie w drodze sporu własnego gruntu, czekać musi całe lata i wydać wszystkie swoje fundusze, nim prawomocny wyrok uszyska. Najtańszy towar jest bardzo drogi, jeżeli jest w złym gatunku i do użytku niezdatny. Coż chłopu przyjdzie z dekretu dziedzictwa, jeżeli to jest papier bez żadnej wartości — a właściwie stanowi dla niego tylko ujemną wartość, bo nie nadaje mu żadnych stanowczych praw, ale obowiązują go do zapłacenia spadkowego podatku? Notaryusz sporządził akt spadkowy — on więc jest winowajcą. Notaryusz spisuje kontrakt o grunta włościańskie, ale podobną, choć nie tę samą przysługę, może chłopu oddać sędzia, adwokat a nawet pisarz pokątny — a stępłe do aktu i intabulacji, kosztu szkicu, należyżość od przeniesienia własności, tak poważną przedstawiają sumę, że, choćby notaryusz nie za swą pracę nie wziął, będzie ora dla włościanina bardzo uciążliwą. Ale on spisał kontrakt, on znowu jest głównym winowajcą. Nie więc się nie dziwmy p. Pfeifrowi et cetera — oni są tylko koniecznym wyrazem tego wykształcenia prawniczego, jakie austriackie prawodawstwo swemu społeczeństwu dało.

Tem mniej dziwię się pp. Bojce, Kramarczykowi, Potoczkiowi i innym postom — włościanom. Niektórych z nich znam osobicie i wysoko cenię. Nie zarzucam im złej woli. Ale do powyższych przyczyn, które ich niechętnie dla notaryatu usposabiają, przychodzą tu jeszcze inne specyficzenie galicyjskie. Któż to u nas pierwszy dał hasło do walki przeciw notaryatowi? Nie dawne to jeszcze czasy, jak dwa Wydziały powiatowe, zapytane o reformę postępowania w sprawach niespornych, wskazały notaryasza jako głównego sprawcę zubożenia ludu wiejskiego. Przed dziesięciami laty większa własność, rządząca wówczas prawie wyłącznie krajem, troskliwie na to baczyła, aby miast i inteligencji nieodpuścić do większego udziału w czynnościach prawodawczych, a włościanom tłumaczyła, że adwokat, notaryusz a nawet urzędnik (z wyjątkiem urzędnika politycznego) są to nieprodukcyjni konsumenci, balast, obciążający ekonomicznie kraj, że wprawdzie konieczne, ale które usuwać trzeba o ile możności od wszelkiego wpływu w kraju. Nie twierdził bynajmniej, że tak postępować całość lub nawet znaczna większość — ale w każdym razie była to taktyka w decydujących sferach większej własności przyjęta.

Przez lat dwadzieścia mieli ci panowie chłopu w swem ręku i darzył on ich pełnym swoim zaufaniem. Dla czego nie wyzyskali tego położenia na korzyść swego, ludu i kraju? Latwo teraz narzekać na niesumiennej agitatorów, trudniej przynajmie do własnej winy. Nie wyszedł na tem dobrze ani kraj ani większa, ani mniejsza własność. Chłop nie wiedział, komu wierzyć, komu zaufać. Pożegnano go długo przeciw miastom i inteligencji, przyszli tacy, którzy poczuli go podległym przeciw szlachcie a inni jeszcze przeciw wszystkim innym warstwom społeczeństwa. Cofnijmy się jeszcze w głębszą przeszłość, przypomnijmy sobie, jak rzadko absolutne zdemoralizowały chłopu — w jak ruinujący kraj sposób go uwłaszczają, weźmy na uwagę, że gdy w spadku po absolutyzmie objęliśmy częściowo rządy, mimo wszelkich wysiłków nie zdołaliśmy podnieść oświaty ludowej do należytej wysokości, nie wypełniliśmy w obec chłopu wszystkich naszych obowiązków, a nawet wypielęgnowaliśmy w nim troskliwie poczucie kasto- — a dziwić się nie będziemy, że jest takim, jakim jest, że jest wdziecznym pol m dla politycznych szalbierzy najromantycznego gatunku.

Przeciwnie nawet obecne usposobienie zbalamuconego włościanina powinno wlewać otuchę w serca nasze. W ogromnej większości przywiązują gorącą miłością do wiary, ojczyzny, żądny wiedzy i oświaty, ożywiony poczuciem samodzielności, wyborem jest dla naszej przyszłości materialem. Tylko socjalizm i Stojałowszczyzna stanowią dla nas poważne niebezpieczeństwo. Lud nasz włościański, z wszystkimi swoimi wadami i przymiotami, reprezentowany jest w „Związku chłopskim“ i „stronnictwie ludowym“ i to nie przez dra Lewakowskiego, związanego z nim tylko osobistą ambicją — ale przez Bernadzikowskiego, Winkowskiego, Bjękę, Potoczka, Wójcika, Kramarczyka i innych a zwłaszcza Stapińskiego, który z najlepszą wiarą, choć nie bez pewnej perfidii, umie wzbudzić szlachetne ale niestety i nieszlachetne ludu instynkty. Po za tem stoi jeszcze masa ogromna większość do roli i wiary przywiązana, ta masa, o której ks. Antoniewicz mówił, że załudni niebo, pracowita, cicha, bez wad a jeżeli z wadami, to z takimi, jakie ubóstwo, częstokroć nędza i ciemnota konieczne rozdzieli musi. A gdy widzimy, jak lud polski w Poznaniu i Szląsku, tam wraz z szlachą i inteligencją, a tu nawet postawionymi sam sobie, dzielnie broni wiary i narodowości swojej, nie możemy tracić nadziei, że i nasz galicyjski i w ogóle polski chłop, spełni swe obowiązki w obec wiary i ojczyzny. Nie powinniśmy wątpić o nim, choć bliżej. Ze socjalistami i bliżej ich krewni Stojałowscy nie wstąpiłi do Koła polskiego, o tamniejsza, oni nie stoją na polskim gruncie, ale ludowo-popolni ciężki grzech, który chyba tom da się wytłumaczyć, że im na to nie pozwolił ich męner, obrażony swym wyborem niepowodzeniem.

Powinniśmy w każdym razie wobec chłopu jak najspieszniej wypełnić wszystkie nasze obowiązki, nie schlebając mu wcale, nie dając folgi jego szowinistycznym kastowym dążnościom. Na to trzeba, jak słusznie „Piast“ mówi, czynów, zapamięta i poświęcenia nie tego, które plumiemien wybuchu i zarząz gasnie, ale poświęcenia ciągłego, choć wcale sił ludzkich nie przeczłajęgo.

Trzeba zwłaszcza, abyśmy wszyscy razem do wspólnego dążyli celu. Gdy większa własność oddawała chłopu na pastwę — jeżeli nie całego, to części notaryasza, robiła wrażenie tego, kto uciekając przed zgrają wilków, rzuca im dia zyskania czasu swoj

korzech lub inny jakibądź przedmiot. Ależ to nie był wilk, to był nasz brat, chłop polski, trzeba mu tylko rzucić odgrębność obszaru dworskiego, nierówność wszelkich ciężarów, wreszcie dobre braterskie słowo — a nie karmić go niezdrową strawą, a uspokoi się i pójdzie razem z nami.

I znowu wracam do owej „interesującej osobistości“ z *Pogoni*. Twierdzi on, że notaryusz na zebraniu swoim w Krakowie uchwalili, aby „naj lude, jak buwato“, twierdzi dalej, że dziwnie w ustach notaryasza wygląda argument: notaryusz usilnie, skutecznie pracuje dla strony, która mu zaraz pracę jego wynagradza, aniżeli pracowałby urzędnik, stając, roczną pobierając pensję. „Homo sum et nihil lumani alienum a me esse pulo“.

Jeżeli autor artykułu zdejmie maskę i ukaze nam się w postaci „eines Uebermenschen“, natenczas będzie nietylko interesującą, ale i zdumiewającą osobistością. Niech jednak zwykłych śmiertelników nie mierzy miarą swej wielkości. Myli się zaś bardzo, twierdząc, że notaryusz zadowolony są z obecnego stanu rzeczy. Gdyby był pilnie studiował ich opinie, w smach publicznych wyrażoną, byłby się przekonał, że na swych zebraniach, tak we Lwowie, jak i w Krakowie, do wręcz przeciwnych przyszli rezultatów, które można w następujących punktach streścić:

1. Notaryat jest konieczny, jako instytucja publiczna prewencyjna, ustalająca prywatne, ekonomiczne stosunki, zapobiegająca perturbacyom prawnym.

2. Notaryat winien być wolnym, gdyż nie służy jak sąd, władze administracyjne, policya armia — publicznym, lecz tylko prywatnym interesom a upaństwowienie go byłoby pierwszym etapem do socjalistycznego państwa.

3. Winien być wykonywany przez funkcyjnaruszy, dających wypróbowaną wielką gwarancję, że sporządzony przez nich akt, na prawnych stoi zasadach, akt zaś taki ma mieć powagę publicznego do egzekucji zdolnego dokumentu.

4. Działalność publicznej sprawiedliwości winna być rozdzielona na trzy, ścisłemi granicami oznaczone organa: notaryat, adwokaturę i sądownictwo.

5. Taryfa notaryalna w aktach na wartość do 200 zł w. a. brzmiejących, winna być znacznie niższa a po nad 500 zł. w. st. — w stosunku progresywnym ułożona.

6. Stemple do aktów, opiewających na przedmioty niższej wartości, jak również stemple do intabulacji i wpisu prawa za stawu, powinny być najmniej o połowę niższe.

7. Przy każdym sądzie pierwszej instancji, winien być ustanowiony geometra ewidencyjny, tylko do czuwania nad zgodnością księgi dostawczej z stanem posiadania powołań i dostarczającej bezpłatnie szkiców — gdyż bez tego księga gruntowa przedstawiająca publicznym interes, upaść musi.

8. Notaryusz winien być więcej do księgi gruntowej zbliżony.

9. Należy rozszerzyć prawa kandydatom notaryalnym służące.

10. Pertrakta w spadkowa winna być gruntownie i w ten sposób zreformowana, aby stała się ustalą prawa spadkobierców, a nie mało prawie wyłącznie na celu wykazania należyżości spadkowych.

Obszerna rozwiniecie tych zasad należy już do fachowych prawniczych pism. W każdym razie notaryusz są przekonani, że pewna animozya do ich instytucji, pochodzi w znacznej części z wadliwości ustawy notaryalnej i spadkowej — tem bardziej, że osobicie cieszą się zaufaniem ogółu a każdy z nich prawie, powołany jest głosami współobywateli do pełnienia co najmniej jednej funkcji autonomicznej.

Gdyby notaryusz nabył przekonania, że działalność jego jest dla ogółu szkodliwą, nie wahałby się ani chwili i samby się starał o zniesienie lub upaństwowienie swej instytucji, tem bardziej, żeby na tem osobiście nie stracił.

Przykre jest jednak człowiekowi, który przez szereg lat według swego przekonania użyteczne i, o ile możności, bezinteresownie pracował, gdy doń przychodzi młoda, choćby bardzo interesująca, zdumiewająca osobistość i mówi „tyś egoista, byłeś i jesteś szkoda dla społeczeństwa“. — Przykre tem bardziej, jeżeli przemawia w imieniu tego ludu, w którym polski notaryusz, tak samo, jak każdy prawy Polak pokłada nadzieję dla przyszłości swojej ojczyzny, który zresztą jest głównym jego chlebobdawcą.

Sprawa pomieszkań dla robotników w Węgrzech.

Węgierski minister skarbu oświadczył gotowość popierania budowy domów dla robotników, przez przyznanie tym budowlom różnych ulg i korzyści finansowych. Wobec tego minister handlu udął się do pesztenskiej Izby handlowo-przemysłowej o wydanie opinii w tej sprawie. Izba przekazała tę sprawę fachowej komisji, która złożyła wyczerpujące sprawozdanie.

W sprawozdaniu tem podnosi komisya przedewszystkiem, że dla różnych kategorii robotników, z rozmaitymi rodzajami zatrudnień, a skutkiem tego i z bardzo niejednakową siłą płatniczą — konieczne są rozmaite rodzaje pomocy w sprawie pomieszkań. Dla robotników lepiej płatnych, którzy trwałe mają zajęcia i stały zarobek, a tem same nie są zmuszeni do częstych zmian miejsca pobytu — jest stanowczo najkorzystniejszym takie rozwiązanie tej kwestyi, któreby zapewniło możność nabycia małego domu na własność. Dla innej zaś grupy robotników, która pod naciskiem zewnętrznych okoliczności miejsce zamieszkania od czasu do czasu zmienia, posiadanie domu mogłoby być niekorzystnym. Dla nich najlepsze są odpowiednie domy czynszowe. Trzecią kategorią robotników są tacy, którzy napływają do miasta dla wykonania pewnych czasowych robót, np. budowl i ulg mieć prowizorycznie pomieszkania.

Zdaniem komisji, akcyja rządowa, zmierzająca do poprawienia stosunków pomieszkań robotniczych, powinna być głównie zmierzająca do tego, żeby pomnożyć liczbę pomieszkań, odpowiadających wymaganiom robotników. Komisya jest przekonana, że przez przyznanie odpowiednich ulg i korzyści, z jednej strony przedsiębiorcy przemysłowi doznają zachęty do budowy domów mieszkalnych dla

swoich robotników w odpowiedniej liczbie, — a z drugiej strony gminy, stowarzyszenia użyteczności publicznej i korporacye, zachęczone będą do zwrócenia się na to pole działalności.

Ulg i korzyści dla domów robotniczych powinno być unormowane przepisami, mającymi ogólną moc obowiązującą, — a zatem w sposób ustawodawczy. Ze zaś — zwłaszcza w Budapestzie — podatki domowe, państwowe i gminne, łącznie z innymi opłatami, są tak wysokie, że przyczyniają się do podwyższenia czynszów, przeto komisya doradza, żeby nowym domom z pomieszkaniem dla robotników przyznano na 30 lat uwolnienie od podatków — dalej, żeby i po upływie tego okresu, domy te opłacały podatek domowo-klasowy, a nie czynszowy, wreszcie, żeby, dla ulżenia koniecznym przy budowlach transakcyom finansowym, przyznano im wolność od stempla i opłat.

Na pytanie, kto ma mieć prawo do tych ulg i korzyści — sądzi komisya, iż należy je przyznać tym wszystkim, którzy budować będą pomieszkania robotnicze, odpowiednie postanowieniom ustaw. Mają przeto z nich korzystać gminy, stowarzyszenia użyteczności publicznej, towarzystwa budowy pomieszkań, oparte na wzajemności, fabrykanci, towarzystwa akcyjne i prywatni przedsiębiorcy budowlani. Jako warunek proponuje komisya, żeby przyznanie ulg i korzyści było zależnem od następujących warunków: Pomieszkanie ma mieć co najmniej dwa pokoje i dodatkowe ubikacye, musi być wybudowane zupełnie higienicznie, ale pewnych maksymalnych granic przestrzeni przekraczać nie może. Jest to analogiczne z ustawą austriacką. Wysokość czynszu nie może przekroczyć pewnego procentu (np. obecnie 4 1/2%) włożonego kapitału.

Czas pracy fabrycznej w Rosji.

W rosyjskim zbiorze praw ogłoszono świeżo zatwierdzone przez cara orzeczenie Rady państwa co do długości i podziału pracy robotników w fabrykach. Ustawa ta, która zmienia w kilku punktach obecne ustawodawstwo fabryczne ma obowiązywać zakłady fabryczne i przemysłowe, kopalnie i zakłady górnicze, kopalnie złota i platyny, warsztaty kolejowe, jako też fabryki należące do gabinetu cesarza do zarządu apanażów skarbu i instytucji rządowych. Zakłady techniczne ministerstwa wojny i marynarki podlegają oddzielnym przepisom i regulaminom.

Za czas roboczy, czyli liczbę godzin całego robotnika w ciągu doby, uważa się czas, w ciągu którego robotnik, zgodnie z zawartą umową najmu jest obowiązany znajdować się w fabryce i być do dyspozycji jej kierownika dla wykonywania pracy. W gornictwie czas zużywany przez robotnika na zejście do szybu, względnie na wyjście, zalicza się do czasu roboczego.

Porą nocną jest przy pracy z jedną zmianą czas od godziny 9 wieczorem do 5 rano, a przy dwóch lub więcej zmianach czas od godziny 10 wieczorem do 4 rano.

Dla robotników, zatrudnionych wyłącznie w ciągu całego dnia, czas roboczy nie może przekraczać jedenastu i pół godzin na dobę, a w soboty i w wigilie świąt uroczystych, nie może być dłuższym nad dziesięć godzin. W wigilie Bożego Narodzenia praca trwać może tylko do południa.

Dla robotników zatrudnionych służbą częściową w porze nocnej czas roboczy nie może być dłuższy nad dziesięć godzin na dobę. Wykaz świąt, w których praca nie może się odbywać, obejmuje obowiązkowo wszystkie niedzielne i 12 dni świątecznych.

W razie porozumienia się wzajemnego między kierownikiem fabryki a robotnikami, mogą ci ostatni być zatrudnieni w niedzielę zamiast w dzień powszedni. Umowę tego rodzaju należy zakomunikować natychmiast właściwym władzom.

Praca nadetatowa może być dozwolona tylko na podstawie wzajemnego porozumienia się między kierownikiem fabryki a robotnikami. Umowa najmu może obejmować tylko takie godziny nadetatowe, których wymagają warunki techniczne przedsiębiorstwa.

Właściwym ministrom w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych pozostawia się: 1) wydawania szczegółowych, w rozwinieciu niniejszego prawa przepisów i instrukcji, co do podziału czasu roboczego w ogóle i dla różnych gałęzi przemysłu w szczególności (o długości pracy, o porządku zmian o liczbie kompletów, o przerwach i t. p.), jako też co do wykonywania, podziału i obciążania godzin nadetatowych; 2) pozwolenie, o ile to się okaże koniecznym ze względu na rodzaj przedsiębiorstwa (nie ulegającego przerwie i t. p.) lub ze względu na rodzaj pracy (należący do przemysłu parowego i transmisyj), remont bieżący i nadzwyczajny i t. p.) i w innych wyjątkowo ważnych wypadkach, na uchylenie od wymagań prawa niniejszego w sensie czy to powiększenia czy zmniejszenia tychże wymagań dla oddzielnych gałęzi przemysłu lub dla specjalnych zakładów i dla pewnych kategorii robotników, jakoteż wydawania prawideł, zezwajających na tego rodzaju uchylenia i 3) wydawanie przepisów o długości i podziale czasu roboczego w przedsiębiorstwach i eksploatacyach, szczególnie szkodliwych dla zdrowia robotników ze skróceniem maksymalnej długości pracy, stosownie do właściwej danym przedsiębiorstwom szkodliwości pracy i do tych środków ostrożności, jakie obnysiano dla osłabienia szkodliwego ich wpływu.

Nadzór nad wykonywaniem prawa niniejszego i wydanych na podstawie poprzedniego punktu przepisów w prywatnych zakładach przemysłowych, jako też w kopalniach złota, porucza się organom inspekcji fabrycznej, górniczej i rządowej kolejowej, a w zakładach gabinetu cesarza i skarbowych tym urzędnikom, którzy zarządzają tymi zakładami, oraz zwierzchnikom tychże urzędników.

Prawo niniejsze wprowadza się w wykonanie z dniem 13 stycznia 1895 roku, przy czem właściwi ministrowie mogą w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zastosować je także przed tą datą w poszczególnych okręgach, gałęziach przemysłu i zakładach.

Odpowiedzialny redaktor

Stanisław Rössowski.